

wiadomości bieżące

- KU NIEPODLEGŁOŚCI -

PISMO SZEREGOWYCH CZŁONKÓW SOLIDARNOSCI

nr 147

9.10 - 20.10

Co nam dał bojkot głosowania ?

Odpowiedzi na powyższe pytanie są oczywiście zróżnicowane i zależne od skali oczekiwań. Jeżeli ktoś oczekiwał, że przez bojkot można "obalić realny socjalizm" i że nastąpi realne w Polsce sowieckie panowanie, to przeżywa rozczarowanie. Ludzie jednak szli - po wiadają malkontenci - a poza tym nic się nie zmieniło i nie zmieni. Oceniając sytuację bez euforii i sachwytno nad wspaniałą postawą narodu i bez popadania w marazm bezsilności, streszczamy w trzech punktach to, co jest naszym niewątpliwym sukcesem: po pierwsze - definitywnie skompromitowaliśmy sowieckie praktyki, które we wszelkiego rodzaju "wyborach" obnoszą się z poparciem 98-99 % uprawnionych do głosowania; po drugie - zmusiłiśmy komunistów i ich szlugusów do wielu działań ujawniających strach, nie tylko jako główny i podstawowy instrument oddziaływania na społeczeństwo, ale także jako stan ich osobistych przeżyć i kompromitacji. Przy wielu spotkaniach, imprezach, audycjach, wyprawieniach "prominentów", mitingach i "baletach" mogliśmy sobie powiedzieć: ależ oni naprawdę bardzo się nas boją; i po trzecie, a najważniejsze - mogliśmy stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że jest nas coraz więcej - nas, czyli tych Polaków, którzy nie akceptują sowieckiego panowania i faktu tego nie ukrywają.

W "Solidarności", łącznie z rolnikami, było nas około 12 milionów. Wiemy oczywiście jak łatwo i szybko była ta masowość w czasach, gdy "Solidarność" była siłą dająca, i nie lubo niewiele w zamian będącą. Masowość ta spadła poniżej 5 milionów po grudniu 1981 r., gdy za samo solidaryzowanie się z "Solidarnością" stosowano represje. W ubiegłorocznym bojkocie "wyborów do rad narodowych" wzięło udział około 10 milionów Polaków i był to niewątpliwym sukces podziemia "Solidarności". Można przyjąć na podstawie naszych wstępnych obliczeń, że w bojkocie obecnym wzięło udział ok. 15 milionów. Możemy oczywiście ubolewać, że w głosowaniu wzięło udział jednak ponad 10 milionów, ale nie same liczby są w tej sprawie najważniejsze. Widzieliśmy przecież, jacy ludzie szli głosować. Poza nomenklaturą, ich rodzinami i pociotkami, szli do urn najczęściej ludzie szli głosować. Poza nomenklaturą, ich rodzinami i pociotkami, szli do urn najczęściej ludzie szli głosować. Poza nomenklaturą, ich rodzinami i pociotkami, szli do urn najczęściej ludzie szli głosować. Poza nomenklaturą, ich rodzinami i pociotkami, szli do urn najczęściej ludzie szli głosować.

Obliczenia są wprawdzie jedynie szacunkowe, ale nawet przy szacowaniu bardzo ostrożnym i skłonym do zaniżania wielkości na naszym koncie są miliony. Mielimy więc nadzieję, że nie zmarnujemy tych wielkości, gdy znów nadejdzie czas ruchu masowego.

Rad i inni skazani przez Sąd Wojskowy we Wrocławiu

Redakcja

W dniach od 17 do 20 września 1985 r. przed Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu prowadzona była rozprawa, na którą polska opinia publiczna powinna zwrócić baczniejszą uwagę. Oskarżonymi byli dwaj sierżanci sztabowi - Jan Rząd i Hieronim Idkowiak oraz cywil - Henryk Grabias. Sądził major Zygmunt Wiśniewski w asyście dwóch anonimowych ławników z jednostki wojskowej nr 1279. Nazwisko prokuratora uszane zostało w tajemnicę wojskową. Wyrok ogłoszono w dniu 27 września - w imieniu PRL oczywiście. Henryk Grabias skazany został na 2 lata więzienia, Jan Rząd - na 1 rok i 6 miesięcy, a Hieronim Idkowiak na 1 rok.

W uzasadnieniu wyroku sąd zwrócił uwagę na okoliczności łagodzące, a w szczególności na to, że wszyscy oskarżeni przyznali się do winy i bkażali skrucie, że wszyscy cieszyli się nieposzlakowaną opinią, że mają trudne warunki rodzinne, a także na to, że Grabias jest słabego zdrowia. Wyrok nie jest prawomocny i w związku z tym obrońcy założyli wnioski o uchylenie aresztu tymczasowego, który zastosowano w dniu 1 sierpnia 1985 r. Bez udawania się na naradę sąd ten wniosek oddalił. Jakichś to groźnych przestępstw dopuścili się wyżej wymienieni sierżanci sztabowi wspólnie z cywilem ?

akt oskarżenia przygotowany przez "tajemniczego" prokuratora przy całej grozie sytuacji, bo oskarżonych doprowadzano przecież z aresztu, brzmiał wręcz groteskowo." Oskarżony Rząd - gramał prokurator - wziął udział w nielegalnym, rozwiązanym i bezprawnie działającym i przestępczym związku pod nazwą NSZZ "Solidarność". Udział w tym związku polegał na tym, dowodził prokurator, że Rząd nabywał od Grabiasa znaczki i książki. 7 wyjaśnił oskarżonych i zeznał świadków wyłożył się obraz pożałowania godnej świadomości podoficerów i oficerów tzw. "ludowego wojska polskiego". Oskarżony Rząd zobaczył u Grabiasa książkę pt.: "Zbrodnia katyńska". Książka została wydana w 1961 r. - w okresie legalnej działalności NSZZ "Solidarność". Pożyczyciel tę książkę, bo nie znał tej sprawy. Czy Grabias namawiał oskarżonych do pozyczenia lub kupowania nielegalnych wydawnictw? Nie, nie namawiał. A dlaczego oskarżony twierdził tak w śledztwie? Bo przez 5 dni trzymano go bez obiadu i podpisał wszystko, co obcieli. Zeznania wszystkich świadków, poza sierżantem sztabowym Kazimierzem Uryjasem, który również był aresztowany, lecz po kilku dniach zwolniony, nie dostarczyły sądowi żadnych dowodów obciążających.

Major Ryszard Szpyra - prezes Koła Polskiego Związku Filatelistycznego przy J.W. 2421, stwierdził, że okazane mu znaczki wydane poza oficjalnym obiegiem mają wielką wartość artystyczną, kolekcjonerską, a także finansową. Zbieranie tego rodzaju znaczków nie powinno być traktowane jako przestępstwo. Za charakterystyczne i wymowne należy uznać zeznanie świadka sierż. sztab. Piotra Nowaka. Był on nie tylko przełożonym obu wojskowych oskarżonych, ale również i sekretarzem POP PZPR w kompanii. "Koleżdy nie mają do mnie zaufania - zeznawał z rozbrajającą szczerością. Pewnego razu w czasie przerwy w szkoleniu, gdy podchodziłem do grupy dyskutujących, wśród których był Rząd oraz Idko - wiał, usłyszałem jak Rząd powiedział: - Uważajcie, bo znowu ta gnida idzie, może coś podpierdolić!". Na pytanie sądu, czy po tym incydencie nie miał pretensji do Rządu i nie macił się, świadek kategorycznie i stanowczo zaprzeczył. Pozytywną opinię o oskarżonych przedstawił świadek major Kościerzynski, prowadzący w jednostce zajęcia polityczne. Jego zdaniem pytania i postawa obu oskarżonych w czasie prowadzonych przez niego zajęć nie wyróżniała się niczym szczególnym.

Cała wina oskarżonych, polegać ostatecznie miała na tym, że kupowali wydawnictwa i znaczki, w pojedynczych egzemplarzach, wydawane poza oficjalnym obiegiem. W wojsku komunistycznym jest to wina straszna i zasługująca na drakońskie wyroki. W wyniku zabiegów i nacisków, które miały niewątpliwie miejsce poza salą sądową, wyrok został wydany w ramach ogólniejszej polityki ma to być uderzenie kija, obliczone na zastraszenie i ukroczenie iermentu przenikającego do wojska. Marchewkę dostanie i sekretarz POP, za to że tak dzielnie znosi otaczającą go pogardę. Dla nas cywilów pouczające i pocieszające zarazem jest to, że przebieg rozprawy przeciwko "Rządowi i innym" /takiego określenia użyto na wokandyzie/ nie potwierdził skuteczności polityki owego "kija i marchewki". Wyrok zamiast zastraszenia wywołał oburzenie, a marchewka w takiej sytuacji nie znajduje wielu amatorów.

Dnia 19 października 1985r. - 1-sza rocznica zbrodniczego porwania i śmierci ks. Jerzego POPIELUSZKI. Zamieszczamy Jego homilię wygłoszoną w kościele św. Stanisława Kostki, Warszawa-Zoliborz, w dniu 9 września 1984 r.

"Czytania biblijne dzisiejszej niedzieli każą nam zgłębić się w przykazanie miłości bliźniego i nakazują stwierdzić, że miłość zabrania obojętności wobec zlego postępowania drugiego człowieka. Sprawa, która niewątpliwie wynika z miłości bliźniego, aktualna na dzisiaj, na wrzesień, na początek roku szkolnego, to sprawa szkoły i chrześcijańskiego wychowania dzie ci i młodzieży. W narodzie polskim wychowanie chrześcijańskie wiązało się z dziejami Ojczyzny i wywierało wpływ niemal na wszystkie dziedziny życia. W dzisiejszym wychowaniu nie wolno odrywać się od tego, co stanowiło polskości na przeszerzeni tysiąca lat. Nikomu nie wolno tego przekreślać ani znieszczać. Bo chrześcijański system wychowania oparty na Chrystusie i Jego Ewangelii zdawał dobry egzamin w najtrudniejszych dziejach Ojczyzny. Czasy po drugiej wojnie światowej, to jedno wielkie pasmo walki o monopol wychowania ateistycznego, wychowania bez Boga, wrywania Boga z serc dzieci i młodzieży. Katolickie społeczeństwo Polski zdaje sobie, przynajmniej w części, sprawę ze strat i szkód moralnych jakie ponosiło i ponosi w wyniku narzucenia ludziom wierzącym programu religii ateistycznej. Zresztą skutki tego wychowania odczuwamy często na codzień. Szkoła, która bierze udział w procesie wychowania, powinna być w swojej pracy zależna od rodziców, bo to są dzieci rodziców. Państwo dzieci nie urodziło, tylko matki, i dlatego szkoła nie może niszczyć w dziecięcych duszach tych wartości, które wspaniała rodzina. Mówił zmarły Prymas w ostrych słowach, że "szkoła jest narodo- dową i należy do narodu, do rodziny i społeczeństwa, a nie do takiej czy innej partii, sekty czy ugrupowania, zajmującego się niechlubnym, a nawet wręcz i szkodliwym dla narodu i państwa dziełem wrywania wiary z serc dzieci i młodzieży...".

Pomimo upaństwowienia, szkoła ma służyć rodzinie i narodowi. Musi dawać dzieciom i młodzieży miłość do Ojczyzny i kultury rodzimej, sięgającej w daleką, ciętą przeszłość - a nie wszelkimi metodami podkreślać, że tylko ostatnie 40 lat jest dobrodziejstwem dla narodu - gdy naród w większości tych dobrodziejstw nie może. Szkoła musi liczyć się z narodem, jego wymaganiami, kulturą i religią państwo nie dba o taką właśnie szkołę, wtedy większy obowiązek spoczywa na nauczycielach oraz na dzieciach i młodzieży. Nauczyciel musi być dla młodego człowieka przyjacielem, który mówi prawdę, musi być nauczycielem prawdomównym, który nie służy władzy. Nauczyciele muszą pamiętać, że wychowują młode pokolenie dla Ojczyzny, która sięga swymi korzeniami w daleką, chlubną przeszłość, a nie dla takich czy innych ustrojów bez przyszłości, które się zmieniają.

Nauczyciele nie mogą mieć na uwadze tylko tego co służy "na dzisiaj", ale co ma służyć dla następnych pokoleń. Nie mówię dzisiaj o wychowaniu dzieci i młodzieży poprzez katechizację, o znaczeniu katechizacji dla chrześcijan, bo jest to chyba tak oczywiste, że zbędne są słowa, jeżeli ktoś myśli o wychowaniu dziecka do pełnego człowieczeństwa.

Druga sprawa, która również wynika z miłości bliźniego, ze względu na dobro drugiego człowieka jak i ze względu na zło, którego się dopuszcza, a którego to mamy obowiązek upominać - to sprawa ostatniego tygodnia. Może mi tu ktoś zarzucić politykę, ale w kraju, gdzie polityka bezkarnie usiłuje wejść w każdą dziedzinę życia społecznego tym bardziej trzeba patrzeć na niektóre sprawy od strony moralnej. Problem jest wielce niepokojący, chodzi bowiem o ostatnią wypowiedź pana rzecznika na konferencji prasowej, który stwierdza:

"Niektórzy eksperci - specjaliści prawa karnego - proponują również rozważenie możliwości wprowadzenia do kodeksu karnego nowych kar: kary samostannego pozbawienia praw publicznych i kary wydalenia z Polski na określony wyrok czas takich osób, którym udowodnione zostało poważne przestępstwo przeciwko państwu wynikające z uporczywego nierespektowania naszych konstytucyjnych zasad ustrojowych. Eksperci, którzy zwracają do dyskusowania tego problemu wskazują, że banieja nie jest kategorią prawną obecnie, w którym systemem prawnym świata kapitalistycznego". /"Życie Warszawy", 5.02.84r., str. 2/.

Pomijam fakt, że władza w Polsce w swoim posunięciu prawnym cofnęła się do wczesnego średniowiecza, pomijam fakt, że od kiedy to system prawny kapitalizmu staje się wzorem do naśladowania dla kraju o "postępowym i humanitarnym" ustroju. Ale samo zrodzenie się takiego pomysłu w głowach Polaków jest ZBRODNIĄ przeciwko Narodowi. Po przedzie pan rzecznik nie miał na myśli kryminalnych przestępstw, ale najlepszych synów Ojczyzny, którzy odważnie sprzeciwiają się niszczeniu ducha Narodu. Pan rzecznik stwierdza dalej, że - cytuję : "... pewne kraje położone na innych niż Europa recenzjach otrzymały przyjąć na ustalonych warunkach osoby, które byłyby ewentualnie wydalone z Polski".

Może warto, żeby ci, którym przychodzi do głowy takie pomysły sami sprawdzili swoje wiązki z Ojczyzną, swój patriotyzm. A może... Naród nie miałby nic przeciwko temu, żeby właśnie oni wybrali się poza kraje europejskie. Ojciec Świąty wołał podczas stanu wojennego: "W Polsce nie może brakować miejsca dla Polaków! Każdy człowiek ma prawo do swojej Ojczyzny - nikt nie może być skazywany na emigrację".

Nikt więc nie ma prawa pozbawiać kogokolwiek ojczyzny, w której ktoś tkwi od pokoleń. Te dwie trudne, a jednocześnie bardzo ważne sprawy polećmy Bogu w naszej modlitwie i weźmy pod rozwagę na najbliższy tydzień. Amen."

SPIEWKA GÓRALSKA powstała po śmierci ks. JERZEGO POPIĘTUSZKI /na melodie "Jecm góry jęcóm, kie Janicka męcóm"/:

1. / Księżę Popiełuszko / Idźmy wprost do Boga / Kochałeś Ojczyznę / Nie znałeś, co trwoga / Hej! Nie znałeś, co trwoga /
2. / Miałeś talent wielki / I ducha Narodu / Za toś oddał życie / Za Polsko za młodu / Hej! Za Polsko za młodu /
3. / Tyś prawdę ukochoł / Wolności Hetmanie / Za tym, coś Ty godoł / Cała Polska stanie / Hej! Cała Polska stanie /
4. / Twoje słowa Księżę / Po Polsce leciały / O duchu wolności / Ludziom powiadały / Hej! Ludziom powiadały /
5. / Pojmali Cię zbójcy / Zbili, utopili / Ale coś Ty posioł / Wyrośnie po chwili / Hej! Wyrośnie po chwili /
6. / Nie zdradziłeś braci / Dotrzymałeś słowa / Teroześ swobodny / Bocys Pana Boga / Hej! Bocys Pana Boga /

C.D. WYSTĄPIENIA DELEGATA NA MIEJSKĄ KONFERENCJĘ PARTYJNĄ W GDYNI W DN. 16.05.1981

...Pytanie - claczego bilans jest ujemny? /.../ Towarzysze - w polityce i świecie wielkiego biznesu znane jest powiedzenie, że "na broń nie ma ceny". /.../ Może awantur-

niese państwa naftowe jak Libia czy Irak mogą płacić każdą cenę. Pytanie, czy my możemy. My mamy tylko jednego dostawcę. /.../ Ważny jest problem, że bez odtaśnienia tych spraw i wyjaśnienia ich do końca, znacznie z otwartą dyskusją sejmową i komisją sejmową, która będzie miała wgląd we wszystkie tajniki obrony, nie będzie prawdziwie partnerskich ich stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim. Podkreślam, że wnikliwa analiza importu może być sztyrem, który wyjaśni dlaczego nasz bilans handlowy z I obszarem płatniczym stał się ujemny. /.../ Rządy najbogatszych państw mających monopol na udzielanie pomocy wojskowej czy gospodarczej muszą uzyskać na to zgodę organów przedstawicielskich. W nas robi się to bez żadnej kontroli, decyzją dwu lub trzech osób. Jakby te miliardy stanowiły ich prywatną własność. Przecież przyczyną kryzysu w 1970 r. i zmiany ekipy było nadmierne zaangażowanie się ekipy wyciągniętej z Gomułki w niekontrolowaną pomoc wojskową i gospodarczą dla Indii, Indonezji, Egiptu, Wietnamu, Ghany. Należymy do światowej czołówki w eksporcie czołgów. Gorzej z płatnością. Można by się pokusić o dowód, że pomoc wojskowa i gospodarcza tylko dla Egiptu pod koniec lat 60-tych osiągnęła wartość powyżej dwu miliardów dolarów. Jak to się zakończyło? Czołgi zostały na pustyni. Dla nas pozostały drugi i dla Egiptu drugi. Ale Egipt ich nie musi spłacić. Indonezja zaczęła sprzątać za nasze cukrownie, stacje radiolokacyjne i radiostacje za kilkadziesiąt lat. Indiom wręcz bardzo była potrzebna pomoc, szczególnie w budowie broni jądrowej i w realizacji programu kosmicznego. Indie przestały zbierać o zboże, my zaczęliśmy. W czasie jednej podróży służbowej na Śląsk naliczyłem 80 czołgów przygotowanych do wyeksportowania statkami. Koszty produkcji i czołgu wynoszą ok. 1 mln dolarów. Dla porównania podam, że wartość kontraktu z angielską firmą "Massey-Ferguson" na produkcję traktorów w "Ursusie", która tak opluła nasi publicyści, wyniosła tylko 34 mln dolarów, t.j. tyle, ile w ciągu dwu kolejnych nocей wyeksportowano czołgów ze Śląska do portów. Transakcja ta obejmowała licencję, projekt, technologię i nadzór nad uruchomieniem. Nie wiem, gdzie powieszono ten sprzęt. Ale jeśli go powieszono do Angoli, Etiopii, Wietnamu, czy Kuby, to zwrot kosztów będzie podobny jak ze sprzętem "sprzedanym" Egiptowi. Towarzystwo, te przykłady, które podałem przed chwilą, to tylko kropla w morzu transakcji, które pod nadzorem handlu zagranicznego, bez zgody narodu i bez kontroli organów przedstawicielskich, zawierają nasz resort handlu, i są one drugą przyczyną naszego upadku. Ten ponury bilans można by ciągnąć w nieskończoność. To, co tutaj powiedziałem jest tylko zasygnalizowaniem problemu, którego w żadnym wypadku nie można pominąć zastanawiając się nad skutecznymi drogami wyjścia z obecnego kryzysu politycznego i ekonomicznego. /.../ Partia musi należeć do odwagi i siły do usunięcia przyczyn obecnego kryzysu, którego przyczyny tkwią w warunkach niesprawiedliwej wymiany handlowej, ograniczającej z totalną grabieżą. /.../

Marian Rajski

Plakat wyborczy PRON z hasłem: "Zgoda buduje"
 przedstawiał uścisk dłoni.
 w projekcie plastyka, nędznego nawiasem mówiąc
 cwaikturzysty, kolorystyka tej dłoni na niebieskim tle miała być "patriotyczna" - biało-czerwona. Komisja zatwierdzająca projekt do rozpozschennienia doszła jednak do wniosku, że dłoń nie z czerwienią na dole wyglądają jak ociekające krwią. - Czerwień trzeba dać na górze!
 Jak postanowili, tak zrobili. Układ kolorów stał się niezgodny z barwami narodowymi, ale przestał się kojarzyć... bo na zbrodniarzu czapka gore.

A kiedy wraca chędną
 z zapachem dawnych deszczu
 Śmiechem jak Kasandra
 Czterego i z kłóśnięcą
 Bądź wierny temu, co kochałeś,
 Choc by to były sprawy małe.
 Przeciwnik twój, domu siła,
 Ręki nie niebo w letni dzień,
 Czyś uśmiech, który budzi sny
 I klucz ze nitce mgły
 Nie zawsze ciarą jest czarna,
 Nie zawsze biel jest biała,
 Kiełkują kłusostwo ziarna,
 Gdy ludzie prawdę dzielą.
 Bądź wierny temu w co wierzyłeś
 Pamiętaj tej wiary daję siłę,
 że jednak warto co dnia snów,
 Znajdować sens w ruinach słów
 I śnąć długo śnić w noc,
 Gdy ludzie się rozstrzyga los.
 A gdy spotkniesz cienie
 Nad światem dal pobłą
 Po komercyjnej cenie
 Zwyczajna przyzwoitość.
 Bądź wierny temu o czym marzyłeś,
 Zachowaj twarz w ten czas bez twarzy,
 Daj swemu życiu godny kształt
 Choc się odciśka gwiazd gwiazd.
 Nie zginij karku nisko sbyt,
 W jutrzejszy musz się wierzyć dweit.
 Sam odpowiedzialny za swą twarz,
 Jeśli ją jeszcze, jeszcze masz.
 * * *

/PROSEKKE z kabaretu POD EGIDA
 dedykujemy tym,
 którzy głosowali po zaroku/

Redaguje Zespół. Wydaje Agencja Informacyjna

Solidarność i Młocznac;